

Płocki Dzień Pamięci - wydarzenie bez precedensu

Rafał Kowalski, Hubert Woźniak

2011-03-01, ostatnia aktualizacja 2011-03-01 21:56

Czasu nie da się cofnąć. Nie da się zatrzymać pociągu z płockimi Żydami jadącymi do obozów zagłady. Ale można ocalić pamięć o nich - apelował prezydent Płocka Andrzej Nowakowski. 



Fot. Piotr Augustyniak / Agencja

Płocki Dzień Pamięci. 70. rocznica deportacji płockich Żydów

We wtorek w Płocku odbyły się uroczystości związane z 70. rocznicą wypędzenia Żydów przez Niemców. Trwały cały dzień. Zaczęły się od sympozjum naukowego w Jagiellonce, potem płocczanie spotkali się przed synagogą przy ul. Kwiatka, na koniec wyruszyli spod niej w Marszu Pamięci na cmentarz przy ul. Mickiewicza.

Szczególnie to, co działo się przed synagogą i na kirkucie to wydarzenia bez precedensu. Po raz pierwszy od zakończenia wojny Polacy i Żydzi uczcili pamięć po wypędzeniu tysięcy płocczan pochodzenia żydowskiego. Obok siebie stanęli prezydent miasta i przedstawiciel państwa Izrael, do tego dwóch rabinów: postępowy i konserwatywny. Najważniejsza była jednak każda przybyła osoba, każdy mieszkaniec miasta. Razem było ponad 100 osób. - To pionierski początek. Miejmy nadzieję, że za kilka lat, gdy uroczystości wrosną na stałe w mentalność płocczan i w kalendarz miasta, będzie nas jeszcze więcej - skomentowała jedna z płocczanek. Byli uczniowie, parlamentarzyści, ale też rodziny z dziećmi i pojedyncze osoby, które wzięły potem udział w spontanicznym Marszu Pamięci.

Najważniejsi bowiem nie byli oficjele, ale spontaniczność i zwykli płocczanie. Dlatego przemówienia tych pierwszych nie były długie i napuszone. Prezydent Nowakowski wymienił z nazwisk kilku "zwykłych" mieszkańców ulicy Szerokiej, czyli obecnej Kwiatka - szewca Chudego spod "jedenastki" czy fryzjera Grabmana spod numeru 43. Mówił też o tych bardziej znanych płockich Żydach, jak malarz Natan Korzeń czy Stefan Themerson. - Czasu nie da się cofnąć. Nie da się zatrzymać pociągu z płockimi Żydami jadącymi do obozów zagłady. Ale można ocalić pamięć o nich. Mam nadzieję, że gdy spotkamy się w tym miejscu następnym razem, bożnica będzie odnowiona i będzie mieściła Muzeum Żydów Mazowieckich. Gorąco popieram tę inicjatywę - oświadczył prezydent.

Polskie "dziękuję bardzo" za przybycie na uroczystości wypowiedział Alon Simhayof, attaché kulturalny Ambasady Izraela w Polsce. Zaś rabin Burt Schuman (obecny był również rabin Maciej Pawlak - przedstawiciel naczelnego rabina Polski Michaela Schudricha) ze śpiewaczką Kasią Silverman zaintonowali kilka pieśni żydowskich. Najbardziej przejmująca zabrzmiała na zakończenie - była to kołysanka "Nit kejn rožinkes, nit kejn mandlen" w języku jidysz, która powstała w łódzkim getcie.

Potem uczestnicy uroczystości przeszli plockimi ulicami - Kwiatka, Tumską, Nowym Rynkiem, Obrońców Westerplatte - na cmentarz przy ul. Mickiewicza. Tam rabin Schuman i Kasia Silverman zaintonowali psalmy, wśród nich ten bodaj najsłynniejszy, zaczynający się od słów: "Chociażbym kroczył ciemną doliną, zła się nie ulękę, bo Ty jesteś ze mną". Zapłonęły świece.

Marsz Pamięci oraz wszystkie uroczystości rocznicowe w ramach Plockiego Dnia Pamięci zorganizowały: Urząd Miasta Płocka, Stowarzyszenie Synagoga Płocka, "Gazeta Wyborcza Płock" i Fundacja Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego oraz Beit Warszawa.

Źródło: Gazeta Wyborcza Płock